Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PONIEDZIAŁEK 7 MARCA 1949 ROKU Nr. 65 (1339)

Polska-Czechosłowacja

Przyjaźń państwowa polsko-czechosłowacka jest zjawiskiem nowym w polityce międzynarodowej, ale przyjaźń narodów polskiego i czechosłowackiego sięga daleko w historię. Gdy narody polski i czechosłowacki zbudowały w swych krajach ustrój ludowo-demokratyczny i stały się gospodarzami swych państw, gdy zaczęły kształtować politykę państwową zgodnie ze swymi rzeczywistymi interesami narodowymi — przyjaźń narodów stała się również mocną i szczerą przyjaźnią państw.

Przyjaźń i współpraca polsko-czechosłowacka zapewnia jak najpomyślniejsze wyniki zarówno obydwu naszym narodom, jak i ogólnej sprawie walki o postęp i pokój, prowadzonej przez obóz demokratyczny pod przewodem Związku Radzieckiego.

Jest też rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach „Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej" nabiera wymownej i głębokiej treści, stając się nie tylko manifestacją, ale i realnym krokiem na drodze do pogłębienia naszej współpracy, opartej na rzeczywistej wspólnocie interesów.

Naród polski i czechosłowacki jednakowo są zainteresowane w utrzymaniu pokoju i w przeciwstawieniu się polityce tworzenia agresywnych bloków atlantyckich, a w szczególności — w przeciwstawieniu się odbudowie agresywności niemieckiej pod amerykańskim patronatem.

Narody polski i czechosłowacki jednakowo są zainteresowane w stworzeniu warunków dla nieskrępowanego rozwoju naszej gospodarki i nieustannej rozbudowy naszych sił produkcyjnych.

Jesteśmy jednakowo zainteresowani w przeciwstawieniu się wszelkiej polityce imperialistycznej, godzącej w naszą niepodległość i niezawisłość. Rozwinęliśmy na gruncie tej wspólnoty interesów tak ścisłe i rozległe formy współpracy gospodarczej, jakich nie zna i znać nie może żaden kraj kapitalistyczny, a w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej będziemy jeszcze dalej rozwijać tę współpracę.

Udostępniamy szerokim masom ludowym naszych krajów wszystkie bogactwa naszej kultury. Nie ma dziedziny życia, w której nie pragnęlibyśmy jak najściślej współpracować z bratnim narodem.

Ta szeroka i wszechstronna współpraca możliwa się stała dlatego, że łączy nas podobieństwo ustrojów politycznych i wspólność ideałów — którym na imię: Socjalizm i Pokój.

W walce o socjalizm i pokój, w zacieśniającej się współpracy wszystkich krajów demokratycznych ze Związkiem Radzieckim na czele, pogłębiać się będzie nadal przyjaźń i współpraca polsko-czechosłowacka.

Życzy sobie tego naród polski. Życzy sobie tego naród czechosłowacki.

Węgry w obozie pokoju

pod przewodem Węgierskiej Partii Pracujących

Tow. M. Rakosi o aktualnych zadaniach wewnętrznych i międzynarodowej roli Węgier



Tow. Matyas Rakosi
Sekretarz Generalny Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu KC Węgierskiej Partii Pracujących, sekretarz generalny Partii Matyas Rakosi wygłosił obszerne przemówienie, w którym omówił aktualne zagadnienia węgierskie i poruszył sprawę stanowiska Węgier na arenie międzynarodowej.

Na wstępie Rakosi omówił sprawę powstania Nowego Frontu Ludowego na Węgrzech, stwierdzając, że dowodem szczególnej siły atrakcyjnej tego ugrupowania międzypartyjnego jest fakt, że przystąpiły doń również Niezależna Węgierska Partia Demokratyczna i Partia Radykalna.

Oba te stronnictwa, które od wyborów w 1947 r. pozostawały w opozycji, przekonały się dzisiaj, że **owocnie pracować dla dobra węgierskiego ludu pracującego, można jedynie na platformie, na której stoją Węgierska Partia Pracujących i Front Ludowy.**

Przechodząc do sprawy Mindszenty'ego, Rakosi podkreślił, że demokracja ludowa musiała przeciwstawić się polityce zdrady, jaką uprawiał Mindszenty.

Wbrew twierdzeniom imperialistów zachodnich nie ma tu oczywiście mowy o prześladowaniu religii.

Demokracja Węgierska zawarła już — daleko idące porozumienie ze wszystkimi kościołami na Węgrzech z wyjątkiem kościoła katolickiego.

Wiadomo jednak, że w ciągu 4-ch lat demokracja węgierska dążyła cierpliwie do porozumienia z kościołem katolickim, godząc się na wielkie ustępstwa.

Jeśli wysiłki te nie zostały uwieńczone powodzeniem, to przyczyny należy szukać przede wszystkim w fakcie, że — jak oświadczył Rakosi — Watykan oddał swój autorytet do dyspozycji imperializmu amerykańskiego, który dąży do panowania nad światem.

Rakosi scharakteryzował dokładnie stanowisko węgierskiej klasy robotniczej.

Robotnicy przemysłowi wszczęli z rozmachem akcję współzawodnictwa pracy, udzielając dobitnej odpowiedzi tym kołom reakcyjnym, które spodziewały się, że w związku z ustaleniem nowych norm zmniejszy się zapał do pracy i obniży się produkcja.

Rakosi omówił również rolę pracującego chłopstwa, jako sojuszników robotników przemysłowych.

Musimy kontynuować — mówił Rakosi — walkę o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

Wiernie i niezachwianie popierać musimy światowy front pokoju i wolności, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki pod wodzą Generalissimusa Stalina.

My tutaj na Węgrzech — kończy tow. Rakosi — obsadziliśmy mocno przypadający nam odcinek frontu pokoju i budowy socjalizmu.

Demokracja węgierska w oparciu o Związek Radziecki kroczy zdecydowanie ku swym wielkim celom.

Koreańska delegacja rządowa u Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Tass, dnia 5 marca Generalissimus Stalin przyjął delegację rządową Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z premierem Kim-In-Senem na czele.

Kongres Partii Komunistycznej w Zachodnich Niemczech

BERLIN (PAP). — W Solingen rozpoczął się kongres KP.

Na otwarciu kongresu odczytano pismo powitalne SED, podkreślające solidarność mas pracujących Niemiec Wschodnich i Zachodnich we wspólnej walce o demokratyczny pokój. Max Reimann wygłosił zasadniczy referat o sytuacji politycznej i gospodarczej Niemiec.

Mówca oświadczył, że niemieckie masy pracujące solidaryzują się w całej pełni ze światowym ruchem w obronie pokoju, przeciwstawiając się planom agresji.

Tolerancja dla oszusta

Sąd waszyngtoński odracza sprawę przeciwko osławionemu przewodniczącemu komisji „do badania działalności antyamerykańskiej"

WASZYNGTON (PAP). — Waszyngtoński federalny sąd okręgowy odroczył na czas nieokreślony rozprawę przeciwko b. przewodniczącemu osławionej komisji „do badania działalności antyamerykańskiej" Thomasowi.

Prokurator oznajmił, że Thomas „potrzebuje dłuższej kuracji szpitalnej".

Proces Thomasa, który jak wiadomo oskarżony jest o oszukiwanie władz rządowych, wyznaczony był na 7 marca. W amerykańskich kołach postępowych stwierdza się, że uprzejmość władz w stosunku do Thomasa kontrastuje z pośpiechem, z jakim sądy amerykańskie zabrały się do procesu przywódców Amerykańskiej Partii Komunistycznej.

Ambasador Winiewicz powrócił do USA

NOWY JORK (PAP). — W niedzielę powrócił do USA z kilkutygodniowego pobytu w Polsce ambasador R. P. w Waszyngtonie, Józef Winiewicz.

Ambasador Winiewicz przybył wraz z małżonką samolotem via Londyn.

Górnicy z więzienia przekazują dary dla KP Francji

PARYŻ (PAP). — 16 górników, skazanych za udział w strajku na łączną karę 68 miesięcy więzienia, przekazało Francuskiej Partii Komunistycznej w Dijon sumę 2.250 franków na poparcie kampanii wyborczej Francuskiej Partii Komunistycznej.



Rajska jabłoń Marshalla i jej owoce
(Z prasy rumuńskiej)

Druga delegacja chłopów polskich zwiedza Ukrainę

MOSKWA (AR). — Uczestnicy drugiej delegacji chłopów polskich wyjechali z Kijowa w kilku grupach do różnych obwodów Ukrainy. Delegaci z wielkim zainteresowaniem zwiedzają zakłady przemysłowe, fabryki, kołchozy, sowchozy, ośrodki maszynowe, zapoznają się z pracą instytucji kulturalnych. Są oni z wyjątkową radością i gościnnością przyjmowani przez ludność miast i wsi Ukrainy radzieckiej.

Jedna grupa polskich chłopów przebywała we wsi „Czerwona Słoboda" czerkaskiego rejonu na Kijowszczyźnie, gdzie zwiedziła kołchoz „Proletar".

Dwudziestu chłopów przybyło do Charkowa. Obejrzeli oni miasto, a następnie zwiedzili fabrykę traktorów, przy czym ze szczególnym zainteresowaniem przyglądali się pracy głównego transportera, z którego jedna po drugiej zsuwały się gotowe maszyny.

W fabryce „Sierp i Młot" delegaci dowiedzieli się, że przedsiębiorstwo to produkuje obecnie pięć razy więcej skomplikowanych maszyn rolniczych, niż w 1940 roku.

* * *

Trzecia grupa polskich delegatów z Ireną Groszową na czele odwiedziła Dniepropietrowsk. Goście zwiedzili oddziały fabryki metalurgicznej im. Karola Liebknechta. Interesowali się też warunkami życia robotników oraz ich życiem kulturalno-oświatowym. Irena Groszowa w przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu, przekazała robotnikom gorące pozdrowienia od polskiego świata pracy. Zakończyła swoje przemówienie okrzykiem: „Niech żyje Stalin!" Burzliwe oklaski na cześć wielkiego wodza były odpowiedzią na słowa Ireny Groszowej.

Inna grupa chłopów z polskiej delegacji przybyła do wsi Siemienowka w obwodzie połtawskim. Wszyscy kołchoźnicy spółdzielni im. Stalina wyszli na spotkanie gości. Na cześć delegatów wydany został obiad, po którym odbyły się występy miejscowego zespołu artystycznego.

Ogólnopolski zjazd przodowników pracy przemysłu budowlanego, mineralnego i ceramicznego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 6 bm. w sali Domu Kultury Zw. Zaw. Prac. Budowlanych w Warszawie odbył się 1-szy ogólnopolski zjazd przodowników pracy przemysłu budowlanego, mineralnego i ceramicznego.

Na zjazd przybyło ponad 300 przodowników z całego kraju.

W imieniu KCZZ tow. Burski złożył, w imieniu wielomilionowej rzeszy robotników, zrzeszonych w związkach zawodowych, pozdrowienia zebranym na sali przodownikom pracy.

Wygłoszony referat o współzawodnictwie pracy, wywołał wśród zebranych ożywioną dyskusję, w której podkreślano konieczność wprowadzenia doskonalszej formy — współzawodnictwa zespołowego.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której potępili ataki angloamerykańskich podżegaczy wojennych na jedność ruchu międzynarodowego.

Zjazd pisarzy czechosłowackich

PRAGA (PAP). — Na obradach zjazdu pisarzy czechosłowackich wygłosił przemówienie **premier A. Zapotocky,** który podkreślił niezwykle doniosłą i odpowiedzialną rolę pisarza w życiu dzisiejszego społeczeństwa.

W imieniu związku pisarzy radzieckich przemówił **Wadim Kożewnikow,** podkreślając, że obecnie, gdy świat rozdzielony jest na dwa obozy, socjalizmu i kapitalistycznego imperializmu, działalność pisarzy demokratycznych na rzecz obrony pokoju jest niezwykle doniosła.

Z kolei przemawiali liczni przedstawiciele pisarzy zagranicznych, m. in. delegat związku literatów polskich Stefan Żółkiewski, który poruszył problemy, jakie stoją w analogicznej formie przed dzisiejszą literaturą polską i czechosłowacką.

Święto Kobiet w fabrykach łódzkich

Uroczyste akademie, połączone z dekoracją zasłużonych robotnic Krzyżami Zasługi

U „GEYEROWCÓW" W PZPB Nr 3

Dzień Międzynarodowego Święta Kobiet jest dniem obchodzonym szczególnie uroczyście przez robotniczą Łódź. Kobiety bowiem stanowią większość w fabrykach przemysłu włókienniczego, którego ośrodkiem jest nasze miasto.

Toteż w dniu wczorajszym w wielu zakładach pracy, obok akademii z okazji Święta Kobiet, odbyły się uroczystości odznaczenia zasłużonych działaczek i przodownic pracy.

Referat okolicznościowy wygłosiła tow. Ciesielska.

Tow. Ciesielska omówiła m. in. działalność kobiet-włókniarek. Podkreśliła ich niespożytą energię i zapał w pracy nad podniesieniem przemysłu.

Kobiety dziś podnoszą hasło następne — hasło oszczędności i poprawy jakości produkcji.

Na dzień 8 marca robotnice łódzkie zobowiązały się stworzyć 290 nowych zespołów. Osiągnęły w swym zapale aż 470 zespołów.

Następnie dyr. tow. Kołacz dokonał dekoracji przodownicy pracy, Szewczyk Józefy, Złotym Krzyżem Zasługi.

W PZPB Nr 2

Sala świetlicy Zakładów PZPB Nr 2, pomieścić wczoraj nie mogła tłumów, które zebrały się, aby na uroczystej akademii uczcić Święto Kobiet. Wysiłki kobiet PZPB Nr 2 uwieńczone zostały poważnym sukcesem. Robotnice zorganizowały na dzień Święta Kobiet 38 zespołów współzawodnictwa pracy i zgłosiły dalszych 16. Liga Kobiet zarejestrowała w tym dniu 1000-ną członkinię w PZPB Nr 2.

Srebrny Krzyż **Zasługi przypadł** tow. Ulkowskiej, prządce-przodownicy. 65 robotnic otrzymało premie pieniężne.

W PZPB — RUDA

Pracownice Zakładów Bawełnianych w Rudzie Pabianickiej obchodziły wczoraj swe święto Międzynarodowego Dnia Kobiet. Punktem kulminacyjnym uroczystości była dekoracja Brązowym Krzyżem Zasługi tow. **Arnold Heleny** — tkaczki na 8 krosnach, dwukrotnej przodownicy pracy, ostatnio zaawansowanej na instruktora.

W uznaniu zasług w pracy produkcyjnej i społecznej otrzymało nagrody 37 **pracownic,** z których na specjalne wyróżnienie zasługuje tow. **Gościmińska** — awansowana asystentka Dyrekcji Produkcyjnej, oraz aktywistka ZMP kol. **Sekowska Henryka.**

Pastor — obrońca zbrodniarzy

PARYŻ (PAP). — Jak podaje agencja UP, pastor Niemoeller, przewodniczący kościoła ewangelickiego w Hesji, oświadczył sądowi, który rozpatrywał sprawę ppłk. SS — Gersteina, że oskarżony był „idealistą".

Gerstein kierował wydziałem gazów trujących w Oświęcimiu.

Niemoeller określił tę funkcję, jako „przedsięwzięcie całkowicie idealistyczne".

Regina Uściłowska

Prawdziwe ludzkie życie

Autorka poniższego listu Regina Uściłowska jest wójtem gminy Darłowo, pow. Sławno, woj. szczecińskiego. Regina Uściłowska była członkinią delegacji chłopów polskich, która zwiedziła kołchozy ukraińskie. W liście swym Uściłowska opisuje co widziała na Ukrainie.

Nawet w najśmielszych marzeniach nie mogliśmy sobie wyobrazić tego, co widzieliśmy w kołchozach Ukrainy.

Najsilniejsze wrażenie wywarł na mnie pobyt we wsi Bieleńkiej, obwodu zaporożskiego, w której znajduje się kołchoz imienia Kirowa. Jest to duża wieś, posiadająca wszelkie udogodnienia. Wzruszyło nas serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy od kołchoźników. Po zwiedzeniu ogromnej **fermy rasowego bydła**, zapoznaniu się z uprawą roli, jaka jest prowadzona na 3.000 ha, po zwiedzeniu wielkich sadów i ulic wioski byliśmy zachwyceni tym, że w tak wielkim i skomplikowanym gospodarstwie wszystko odbywa się tak składnie i jest tak dobrze zorganizowane. Ludzie osiągają wysokie urodzaje i trzymają rasowe bydło, odznaczające się dużą wydajnością. W oborach i chlewach zwróciła naszą uwagę czystość i porządek. Szczególnie czysto było **w cielętniku.** Każde cielę stoi w oddzielnej zagrodzie, czysto wybielonej. My nazwaliśmy te zagrody „pokojami dziecinnymi". Do chlewu nie wchodzi się bez uprzedniego zdezynfekowania obuwia. Zawarliśmy tam znajomość z niezwykłą kołchoźnicą-świniarką, która z jednej niezwykle płodnej maciory, przy trzech oprosieniach uzyskała i **wychowała 49 prosiąt.**

Gospodarka jest tak postawiona, jak tego wymaga nauka. Kołchoźnicy starają się uzyskać z ziemi i bydła wszystko, co tylko możliwe. Spichrze są pełne takich nasion zbożowych, jakich my u siebie na wsi nigdyśmy nie widzieli—ziarna są duże i wszystkie jednakowe.

We wsi Bieleńkiej widziałam nasiona ryżu — jak się okazuje zaporożscy kołchoźnicy umieją uprawiać ryż i zbierają bogate urodzaje.

Dużo można by ciekawego opowiedzieć o tym wielkim i bogatym kołchozie. To, co było dla nas najbardziej pouczające, to **organizacja pracy w kołchozie.** Ludzi zorganizowano w brygady. Pięć brygad uprawiających rolę, 3 ogrodnicze, a brygady hodowli zwierząt zostały rozdzielone na ogniwa, z których każde liczy 8—10 ludzi. W ten sposób każdy kołchoźnik zna swoje miejsce i wykonuje swoją pracę. Prowadzona jest dokładna **ewidencja pracy** i kto dobrze pracuje, ten przynosi pożytek nie tylko wspólnej sprawie kołchozu, ale i sobie samemu. Ta sama świniarka, która wychowała z jednej świni 49 prosiąt, dostała dobre wynagrodzenie. Na równi z innymi, otrzymała za pracodni zboże, jarzyny, oraz inne produkty. Ponadto, za wykonanie z nadwyżką zadania otrzymała w charakterze dodatkowej opłaty — 17 prosiąt.

Każdy rodzaj pracy jest należycie oceniany. Spodobała mi się w kołchozie **ferma hodowli ptactwa.** Co powoduje — myślałam sobie — że kury są takie piękne i dają tak dużo jajek? Jak się okazuje, kołchoźnica dostaje dodatkową opłatę, wynoszącą połowę pracodnia za to, że dogląda pięciuset kur. Im więcej kur znajduje się w kurnikach, im lepiej się one niosą, tym większa jest płaca za pracę. To wszystko powoduje wzrost zainteresowania kołchoźników. Ludzie pracują długo na swoich miejscach, uzyskują doświadczenie i wiedzę.

Nam, kobietom przyjemnie było widzieć, jakie w kołchozach są **zdrowe i ładne dzieci.** We wszystkich domach kołchoźników jakie widzieliśmy, znajdowały się oddzielne, czyste łóżeczka dla dzieci. Kiedy zapoznaliśmy się bliżej z porządkami w kołchozach zrozumieliśmy, że kołchoźnicy mogą poświęcać swoim dzieciom więcej uwagi, niż to czynią gospodarze indywidualni. U nas chłopka nie nadąża z wykonaniem swojej pracy. Uwija się po swoim podwórzu, zapominając o dzieciach — zwłaszcza w najgorętszym okresie — a tu w najbardziej gorączkowym okresie, troskę o dzieci bierze na siebie kołchoz. **Kołchoz prowadzi żłobki i przedszkola dla dzieci,** w których dziecko w porę nakarmią i napoją, gdzie ma ono opiekę i czegoś się nauczy. Możemy tylko zazdrościć radzieckim kołchoźnicom.

Wieś Bieleńka posiada **duży szpital** z oddziałem położniczym, 4 lekarzy, 8 felczerów i sióstr. Jedna wieś posiada 6 szkół początkowych i jedną dużą szkołę średnią. **Szkoła zatrudnia 34 nauczycieli.** Kobieta w kołchozie istotnie prowadzi ludzkie życie. Sytuacja jej jest ta sama, co sytuacja mężczyzn, ma ona możność w kulturalny sposób spędzić wolny czas. W kołchozach widzieliśmy dużo kobiet, kierujących ważnymi pracami i które posiadają więcej orderów i nagród, niż mężczyźni.

U nas ja jestem tylko trzecią w Polsce kobietą — wójtem.

Ludzie w kołchozach nie tylko pracują, ale i w sposób kulturalny **wypoczywają i rozwijają się.** Z okazji naszego przybycia we wsi został zorganizowany koncert. Wielkie wrażenie wywarli na nas uczestnicy tego koncertu. **Występował mąż, żona i dwie ich córki — cała rodzina — a dali taki koncert, że miło było słuchać!** Do łez wzruszyła nas córka jednego z kołchoźników, która odśpiewała pieśń „Rosja". Posiada ona głos, pozwalający przypuszczać, że z pewnością będzie kiedyś znakomitą artystką.

W domach kołchoźników było przyjemnie, zamożnie i kulturalnie. Wielu kołchoźników posiada radioodbiorniki, przyrządy elektryczne i biblioteki. W pokojach jest czysto, wyczuwa się, że kobiety mają możność dbać o mieszkanie. W śpiżarniach stoją zapasy ziarna, tłuszczu, miodu, suszonych owoców. Gdzie tylko spojrzysz — wszyscy ludzie zdrowi i rumiani.

Rozmowa dyplomatyczna
przy whisky w Alei Szucha

Pod takim frapującym tytułem opowiada „Życie Warszawy" historię ucieczki z Polski pana, który przez jakiś czas odgrywał w Polsce pewną rolę w tzw. „eleganckim świecie".

Jeszcze w maju ub. roku „Głos Ameryki" i BBC nadały oryginalne słuchowisko.

„Była to dziwaczna mieszanina rodzajów i stylów; i sensacyjność hollywodzkich filmów kryminalnych i naiwność bajeczki dla małych dzieci, i sentymentalne akcenty „narodowej tragedii" z twórczości naszych emigracyjnych wieszczów w rodzaju Hemara i romantyzm Karola Maya. Historia, jak już zaznaczyliśmy była udramatyzowana, tj. podzielona na role i odegrana tak, jak np. tragedia szekspirowska przez zespół amatorski w przedwojennym Pikutkowie. Wszystkie głosy były nabrzmiałe bólem. W dramacie występował między innymi pewien leśnik, u którego Mikołajczyk znalazł schronienie i który go poznał mimo przebrania. Całość zaś zakończyła się efektownym okrzykiem p Mikołajczyka: „Nareszcie granica niemiecka — jestem wolny".

Otóż według tej ślicznej historyjki ucieczka Mikołajczyka — ciemną nocą, przez góry, lasy, pola — hej, łza się kręci — udała się dzięki trzem czynnikom: czynnik 1) ciemność nocy, czynnik 2) szlachetne serce leśnika, czynnik 3) Niemcy.

„Życie Warszawy" uzupełnia tę melodramatyczną wersję kilku konkretnymi faktami.

„Otóż w drugiej połowie października 1947 roku — pisze „Życie Warszawy" — nie jesteśmy pewni, czy to było 16, 17 czy 18 października — u pana Mikołajczyka zapowiedział swą wizytę pewien cudzoziemiec — nazwijmy go na razie p X. — Został on natychmiast przyjęty — wiadomo przecież, że Mikołajczyk miał sentyment do Anglosasów.

Owego dnia w mieszkaniu p. Mikołajczyka przy Al. Szucha zjawił się wytworny mężczyzna w średnim wieku, dość wysoki, łysawy szatyn z wąsikami, w nienagannie skrojonym garniturze. Gościnny p. Mikołajczyk nie zapomniał o tym, że p. X-a należy częstować mocnym wisky, w kołach, w których obaj panowie się obracali, było bowiem wiadomo, że p. X. przepada za tym szlachetnym trunkiem".

Rozmowa była bardzo interesująca:

„P. X najpierw tłumaczył p. Mikołajczykowi, że nie ma on właściwie w Polsce już nic do roboty. Nikt nie mógłby jego dowodzeniu odmówić racji, toteż p. Mikołajczyk potakiwał ze zrozumieniem. Zgodził się również ze zdaniem swego rozmówcy, że sprawie swych mocodawców może służyć już tylko za granicą, zapytał więc jak to zrobić. Tu nastąpił taki dialog:

Mikołajczyk: — „Nie jest to przecież takie łatwe".

P. X: „Niech się pan nie boi, nie jest to wcale takie trudne, jak się Panu wydaje. Istnieją przecież pewne możliwości i przywileje dyplomatyczne".

Mikołajczyk: — „Ja przecież nie jestem dyplomatą".

P. X: — „To nic, ale ja jestem. Zawiadomimy Pana wkrótce jak się to wszystko odbędzie".

Z tymi słowami gość opuścił mieszkanie.

Zostawił p. Mikołajczyka z nadzieją w sercu, sam zaś poszedł na naradę w sprawie realizacji planu ucieczki.

Dalszy ciąg tej sensacyjnej historii nastąpi.

Na drogach Bretanii
Plan Marshalla niszczy rolnictwo Francji

„Prawda" zamieszcza artykuł swego specjalnego korespondenta Żukowa pt. „Na drogach Bretanii".

Już piąty rok upływa od czasu, gdy nad Bretanią szalała burza wojenna, ale dzisiejsza rzeczywistość Bretanii nie ma bynajmniej tak pokojowego charakteru, jakby to mogło się wydać niektórym roztargnionym turystom.

Autor opisuje ciężką sytuację chłopów, którzy nie bacząc na brak produktów w kraju, zmuszeni są niszczyć na polach kapustę i inne jarzyny, ponieważ zajmujący się skupem spekulanci ofiarują im niesłychanie niskie ceny.

Pomimo obfitych plonów tegorocznych **Amerykanie zalewają rynek francuski swymi produktami importowanymi w ramach planu Marshalla.**

Autor opisuje swój pobyt w jednej z zapadłych wsi bretańskich.

— Nawet mieszkańcy tej głuchej wsi — pisze Żukow— wiedzą doskonale, że **Amerykanie przysyłają do Francji stęchłą kukurydzę, mąkę kartoflaną, stare konserwy, jajka w proszku, wszystkie te artykuły, które nie znajdują zbytu na ich rynku wewnętrznym. A tymczasem chłopi francuscy nie mogą sprzedać po godziwej cenie swej pełnowartościowej pszenicy, świeżych jarzyn i bydła. Należy wspomnieć przy tym o imporcie niepotrzebnych na rynku francuskim towarów z krajów, korzystających ze specjalnych względów amerykańskiego Departamentu Stanu.** Tak np. z Holandii importowano do Francji 100.000 centnarów mąki kartoflanej, której nikt nie pragnie kupić. Z tejże Holandii przywieziono ogromny transport jaj po cenie 4 razy droższej od ceny, jaką hurtownicy oferują chłopom francuskim.

Koncern szwajcarsko-amerykański Nestley'a dostarczył rządowi francuskiemu mleko skondensowane na sumę wielu milionów franków — po tak wysokich cenach, że nie znajduje ono nabywców. Zza oceanu z Chile wiezie się do Francji... 40 tys. hektolitrów wina, a 200 tys. hektolitrów wina zamówiono w Hiszpanii frankistowskiej. Wino sprowadza się również z Włoch. Wszystko to dzieje się w chwili, gdy interesy francuskich producentów wina są po prostu opłakane.

Pod zmurszałymi dachami starych chat bretońskich — pisze Żukow — **dojrzewa gniew, który jak dotychczas, znajduje wyraz w prymitywnych formach. Niedawno w kilku wsiach chłopi ogłosili „strajk kieszeni", wyrażający się w bojkotowaniu wszystkich sklepów w ciągu całego tygodnia.** Do tego rodzaju „strajku" namówili ich sprytni aferzyści polityczni. Ale bardziej uświadomieni i dalekowzroczni rolnicy zrozumieli już, że **podobne demonstracje nie przynoszą żadnych korzyści.**

Autor stwierdza głęboki przełom w psychologii chłopa bretońskiego: nabrał on szacunku do robotników i inaczej zaczął patrzeć na komunistów.

Nic dziwnego więc, że **obecnie na 394 gminy departamentu Cote-du-Nord, w 360 istnieją organizacje partii komunistycznej.** W wyborach do zarządów miejskich, które odbyły się tu niedawno, **na stanowiska merów wybrano 42 komunistów** (podczas gdy popoprzednio było ich 32). **Ilość ławników — członków partii komunistycznej wzrosła z 400 do 685. W ostatnich wyborach powszechnych na ogólną ilość 240 tys. wyborców — 85 tys. głosowało na kandydatów partii komunistycznej. Jak na odległy departament chłopski, w którym dotychczas dominujący wpływ ma kościół, cyfry te są imponujące i nader symptomatyczne.**

Naczelny sędzia USA potępia rząd Trumana
za prześladowanie komunistów

NOWY JORK (Telepress).— Naczelny sędzia, James Wolfe, potępił rząd za prześladowanie 12 przywódców komunistycznych, jedynie ze względu na ich przekonania polityczne. Oświadczenie podpisane przez wspomnianego sędziego i wielu innych postępowych osobistości wzywa generalnego prokuratora do wstrzymania tego prześladowania politycznego, które określane jest jako najbardziej gorszące wykorzystywanie władzy państwowej.

Akt oskarżenia przeciwko przywódcom komunistycznym nie zarzuca im popełnienia jakiegoś konkretnego czynu, poza „popieraniem zasad marksizmu-leninizmu".

Konkurs na specjalny numer czasopisma
poświęcony Czechosłowacji

Ambasada Republiki Czechosłowackiej oraz Departament Twórczości Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki rozpisały w ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej konkurs na specjalny numer pisma społeczno-kulturalnego oraz specjalny dodatek kulturalny do pisma codziennego, obydwa poświęcone Czechosłowacji.

Wyróżnione pisma i dodatki otrzymają nagrody w postaci specjalnego dyplomu. Oprócz tego przeznacza się **nagrody za najlepsze reportaże z życia Czechosłowacji, essaye lub artykuły poświęcone współpracy kulturalnej polsko-czechosłowackiej, przekłady z poezji i prozy czeskiej i słowackiej, oraz za najlepsze opracowania graficzne.**

MASOWE NAKŁADY PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH

W roku bieżącym, nakładem wydawnictwa ministerstwa oświaty RSFRR ukaże się 94 miliony egzemplarzy podręczników i książek pedagogicznych, m. in. 10 milionów książek z dziedziny biologii miczurinowskiej.

W. Ażaiew 77

Daleko od Moskwy

Wmówiła sobie, że jest winna wobec ciebie, że ty zaufałeś jej chłopca i że ona nie potrafiła go uratować. Trzyma się doskonale: jest lekarzem wojskowym trzeciej rangi i pracuje w szpitalu w dziale dla gruźlików. Wszyscy ją bardzo chwalą. Przyjechać do ciebie obecnie nie może, jest jej widocznie bardzo ciężko — i dlatego postanowiłem na ten temat w ogóle z nią nie mówić. Myślę, że dobrze zrobisz, jeśli sam do niej napiszesz. Tak się złożyło drogi przyjacielu, że mnie wypadło przesłać ci tak gorzką wiadomość. Cóż zrobić? Wojna — nikogo nie szczędzi i tak lub inaczej dotyka każdego. Pisz lub telegrafuj, co mogę dla ciebie uczynić...".

W tym czasie u Batmanowa siedział Greczkin, który zauważył, że list zdenerwował naczelnika budowy, ale Wasyli Maksymowicz potrafił opanować się, aby nie wykazać całej siły rozpaczliwych uczuć, które w nim wybuchły. Gdyby Greczkin był bardziej uważny i nie był tak bardzo pochłonięty swoim raportem, to może zauważyłby z jakim trudem udaje się Batmanowowi powstrzymać cierpienie. Twarz jego skamieniała, a ręce z taką siłą wpiły się w ściankę fotelu, że zdawało się za chwilę tryśnie krew. Dopiero gdy Greczkin wyszedł, z piersi Batmanowa wyrwał się jęk. Ktoś zapukał do gabinetu... Batmanow szybko się ubrał, wyszedł na spotkanie Filimonowa i obiecując przyjąć go później, odjechał na pierwszy punkt. Zmarzniętych na wietrze pracowników zdenerwowała namiętność i zapał jego przemówienia, chociaż nie wiedzieli, że w słowach o tych co padli za ojczyznę brzmiała rozpacz nie tylko obywatela ale i ojca. Podróż do Nampi pomogła mu opanować się; w ciągu całego dnia nikt nie zauważył w naczelniku zmiany.

...Biura zarządu dawno już stały opustoszałe, a on wciąż siedział nie mając odwagi powrócić do swego dużego i niepotrzebnego więcej mieszkania. Tyko Załkind mógł być jego współbiesiadnikiem w tej trudnej godzinie. Po krótkim wahaniu Wasyli Maksymowicz zadzwonił do partorga.

— Już pora na nas, zwijamy nasze manatki Michale Borisowiczu Przyjdź do mnie, proszę cię abyś podzielił ze mną moją kawalerską kolację.

Załkind dopiero mówił z żoną, obiecał jej, że szybko przyjedzie i dlatego chciał odmówić albo też zaprosić Batmanowa do siebie. Batmanow uchwycił jego wahanie i powiedział błagalnie:

— Bardzo cię proszę Michale...

W głosie Wasylego Maksimiwicza było coś, co zmusiło Załkinda do ustąpienia Znów zadzwonił do domu. Polina Jakowlewna zmartwiła się:

— Chciałam już nawet obudzić Mirę. Musiałam jej dać słowo, że pozwolę jej posiedzieć z nami przy świątecznym stole. Przyjedź chociażby za dwie godziny, będę czekać.

Dom Batmanowa stał jak sierota na stronie, samotny pośród śniegów.

Tak samo samotnym wydał się Załkindowi i sam gospodarz w pustej willi.

— Cóż oglądasz sie. nieprzytulnie tu. co? — zapytał Batmanow.

— Tak, nieprzytulnie — zgodził się Załkind.

Pokoje wyglądały jak niezamieszkałe, odczuwało się nieobecność gospodyni i tych drobnostek, które zamieniają lokal w mieszkanie.

— Czy jesteście tylko w dwójkę? — zdziwiła się Jewdokija Semenowna. — A ja przygotowałam kolację dla całego towarzystwa.

— To doskonale. Mamy doskonałe apetyty, tak że w dwójkę potrafimy wszystko sprzątnąć, — zażartował Załkind.

Póki senna gospodyni nakrywała do stołu umyli się. Wasyli Maksymowicz zdjął bluzę, włożył jedwabną koszulę bez paska i odrazu zamienił się w dużego barczystego mężczyznę — „pierwszego we wsi". Do całkowitego podobieństwa brak było tylko harmonii. Załkind w futrzanych niezgrabnych butach wyglądał przy nim jak podrostek.

— Już dawno nie siedzieliśmy wspólnie przy stole domowym — chyba ze cztery lata — mówił Batmanow. — Dzisiaj akurat tak się zdarzyło. Wypijmy za naszą przyjaźń i pomówmy szczerze od całej duszy. Czego patrzysz tak bojaźliwie na karafkę? Mam nadzieję, że nie stałeś się obłudnikiem i abstynentem. Widzisz nalewam potrochu. I nie obawiaj się, nie upiję się dzisiaj. Mój ojciec w święto kościelne sam wypijał garniec i jeszcze mocno stał na nogach. Oczywiście na taki wyczyn nie mogę się zdobyć, ale potrafię sporo wypić nie tracąc pamięci. Może robię się wtedy więcej szczery ale właśnie, teraz pragnę tego.

d. c. n.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, 7 marca 1949 r.
Dziś: Tomasza

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Obrady Konferencji Miejskiej PZPR

W dniu wczorajszym w wypełnionej delegatami podstawowych organizacji partyjnych i zaproszonymi aktywistami w sali Robotniczego Domu Kultury odbyła się I-sza Miejska Konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Tomaszowie.

Konferencję, poświęconą omówieniu zadań, stojących przed Partią i klasą robotniczą oraz, zgodnie ze statutem, wyborom nowych władz partyjnych, otworzył I-szy sekretarz Komitetu Miejskiego, tow. **Balcerski**, witając przybyłych przedstawicieli władz wojewódzkich Partii, tow. **Wincentego Stawińskiego i Henryka Gusta oraz zebranych delegatów i aktywistów**. Przewodnictwo obrad objął tow. **Antoni Mazurek**, a do prezydium powołani zostali towarzysze: **Stawiński, Gust, E. Duszyński, Sulma, Kuliński, Rudzki, Antoniewicz, Pietrzak, Maciejaszczyk, Żęncin, Duk, Kwiatkowski oraz żywo witani przodownicy pracy: Stefania Romaldowska, Antonina Dębiec i Józef Cłapa.**

Referat polityczny wygłosił członek egzekutywy WK PZPR tow. Stawiński, który po przekazaniu zebranym pozdrowień i życzeń owocnych obrad od władz wojewódzkich, szeroko naświetlił międzynarodową sytuację polityczną oraz nakreślił najistotniejsze zadania, jakie stają w chwili obecnej przed Partią i rzeszami jej członków. Po wybraniu Komisji Mandatowej i Skrótacyjnej, I-szy sekretarz Komitetu Miejskiego tow. Balcerski złożył obszerne sprawozdanie z działalności Komitetu za okres od Zjednoczenia do chwili obecnej. Sprawozdanie, ilustrowane zestawieniami cyfrowymi, przedstawiło obecny stan organizacji tomaszowskiej, podkreślając jej dotychczasowe sukcesy, ale równocześnie wynosząc niedociągnięcia, które w najbliższym czasie organizacja musi zlikwidować.

Po odczytaniu przez tow. Rzepkowskiego protokółu Komisji Mandatowej, konferencja przystąpiła do wyboru członków i zastępców Komitetu Miejskiego. Komisji Rewizyjnej oraz delegatów na konferencję wojewódzką PZPR, poczem rozpoczęła się dyskusja nad wygłoszonym referatem i sprawozdaniem.

Przebieg dyskusji, treść przemówienia tow. Stawińskiego oraz wyniki wyborów podamy w najbliższym numerze „Głosu".

Konferencję zakończono w późnych godzinach popołudniowych przyjęciem rezolucji i odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Brygada oświatowa ZMP
przystępuje do działania

Dotychczasowa praktyka w działalności terenowej ZMP wykazała, że wiele kół wobec braku prelegencji i instruktarzu nie mogą postawić pracy na odpowiednim poziomie. Niedomaga praca organizacyjna w kole, niedomaga masowe szkolenie, w samej zaś pracy brak stylu zespołowego i form atrakcyjnych. Koła pracują w zupełnym oderwaniu od innych kół i od Zarządu Miejskiego, brak jest planowości i organizacji pracy. Oczywiście przy takim stanie rzeczy praca nie daje pozytywnych rezultatów.

Aby usunąć te braki i niedociągnięcia, Zarząd Miejski ZMP przystąpił do organizowania Brygady Oświatowej. Zadaniem tej Brygady będzie przede wszystkim obsługa wszystkich kół w zakresie masowego szkolenia. Rzecz prosta, nie tylko do tego będzie się ograniczała praca Brygady Oświatowej. Członkowie Brygady Oświatowej będą pomagali zarządom kół w codziennej pracy organizacyjnej. Będą oni pomagać w opracowaniu planów pracy, w przeprowadzaniu zebrań, w organizacji pracy świetlicowej, w werbunku na kursy organizacyjne itp.

Wewnątrz Brygady **praca będzie oparta na współzawodnictwie, tak indywidualnym jak i zespołowym**. A więc współzawodniczą pomiędzy sobą zarówno poszczególni członkowie, jak i trzy zespoły, na które dzieli się Brygada. Przy końcu każdego kwartału oblicza się zdobyte punkty, a zwycięzcy tak indywidualni, jak i zespołowi otrzymują cenne nagrody.

Brygada Oświatowa, jak widać z powyższego ułatwi w znacznej mierze pracę kołom, a co za tym idzie przyczyni się do podniesienia poziomu ich pracy. Z tego też względu Zarząd Miejski ZMP sprawę jej organizacji postawił na czołowym miejscu w planie pracy na ub. miesiąc.

Dziś brygada Oświatowa jest już zorganizowana, pracować w ramach jej będzie 46 aktywistów. Wyłoniono kierownictwo w składzie: kol. Kolczyński — kierownik, Antoniewicz — zastępca i Sowa — sekretarz.

Na czele poszczególnych zespołów zostali postawieni kierownicy. Odbyły się wstępne odprawy zespołów, na których rozpracowano szczegółowe plany pracy. Niestety, sprawa rozbija się o jeden fakt, brak jest kalendarzyków zebrań kół. A bez tego, nie ma mowy o sprawowaniu planu a co najważniejsza o obsłudze kół. A więc zarząd koła, nie przesyłający kalendarzyka zebrań sam sobie szkodzi. Zarząd Miejski ZMP nie wątpi jednak, że we własnym dobrze zrozumianym interesie koła dostarczą w jak najkrótszym terminie kalendarzyki zebrań, dające tym możliwość pracy Brygadzie Oświatowej.

Brygada, jak już wspomnieliśmy wychodzi w teren w marcu.

A więc czekamy na pierwsze wyniki jej pracy.

J. K.

Zwiększenie produkcji pasz
głównym zagadnieniem w planie rolnictwa

Zasadniczym warunkiem rozwoju naszej hodowli jest **przygotowanie dostatecznej ilości pasz.** Dlatego zagospodarowanie łąk i stałych pastwisk oraz zwiększenie polowej uprawy roślin pastewnych stanowi **główne zagadnienie w planie rolnictwa na rok bieżący.**

Większy przyrost zbiorów otrzyma się przez meliorację i pielęgnację stałych pastwisk. Według opinii Ministerstwa Rolnictwa, odpowiednie zagospodarowanie stałych użytków zielonych w Polsce może czterokrotnie podnieść obecne zbiory siana.

W roku bieżącym plan przewiduje objęcie racjonalną pielęgnacją 60 tys. ha łąk i pastwisk.

Największą jednak uwagę w roku bieżącym zwróci się **na zwiększenie powierzchni uprawy roślin pastewnych i okopowych.** Plan przewiduje, że powierzchnia uprawy roślin pastewnych wyniesie 1.400 tys. ha, a okopowych pastewnych — 217 tys. ha. Stanowi to wzrost w stosunku do powierzchni obsiewu z roku ubiegłego o 22 proc. roślin pastewnych oraz o 14 proc. okopowych.

Duże znaczenie dla zwiększenia ilości pasz ma ich odpowiednie przechowanie. Dlatego w roku bież. planuje się wybudowanie 5 tys. silosów, z tego 2 tys. we wsiach samopomocowych, przy szkołach rolniczych i w spółdzielniach produkcyjnych.

(E.T)

Taka sobie bajka
czyli o „inspekcji"

W pewnym mieście, był sobie zakład pracy, w którym nienadzwyczajnie się działo w którym były takie i inne braki, w którym robotnikom — powiedzmy przysługiwała łaźnia, a kierownictwo było bezradne, bo nie miało gotówki i nie mogło wypełnić zobowiązań zastrzeżonych umową zbiorową, etcetera, etcetera.

I w tym mieście był dziennik, a gdy redaktor dziennika dowiedział się o tych nienadzwyczajnych stosunkach — wyrżnął artykuły, w którym powiedział tym którym trzeba było, że winni wyjść zza biurka, przyjechać, zainteresować się wzmiankowanym zakładem i znaleźć rozwiązanie.

Artykuł zrobił swoje. Po kilku dniach zjawiła się inspekcja, żeby sprawdzić jak to jest naprawdę, i, żeby — zmienić.

Inspekcja — to były dwie panie.

Przyjechały i rozpoczęły inspekcję (jak to panie) od targowiska, jako że był dzień targowy. Kupiły sobie drobiu i innych produktów, a kiedy torby miały pełne — przyszły do zakładu pracy, o którym mowa i powiedziały: robimy inspekcję, ale za dwie godziny musimy wyjechać.

No i zrobiły „inspekcję". W ciągu półtorej godziny obejrzały wszystko (?) napsioczyły, że niby dlaczego powiadomiło się o fabrycznych porządkach prasę, zabrały swoje jajka i kury i... pojechały. A po pewnym czasie przyszedł do zakładu protokół inspekcji i polecenie, że to... to...: to...: i tamto też... należy zrobić.

Protokół był taki jak i „inspekcja". To znaczy do niczego. Polecenia równały się większości tym wszystkim interwencjom, jakie były przez kierownictwo zakładu przeprowadzone i których realizacja uzależniona była od decyzji władz zwierzchnich, a konkretnie tych, które reprezentowała „inspekcja".

Od tego czasu minęło dwa miesiące. W mieście tym, w którym był zakład pracy, gdzie nienadzwyczajnie się działo, w dalszym ciągu nienadzwyczajnie się dzieje itd. itp.

A teraz objaśnienie dla dzieci, które bajki nie rozumiały:

Miastem tym jest Tomaszów. Zakład pracy — to Polskie Zakłady Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich. Dwie panie to przedstawicielki łódzkiej dyrekcji, a dziennik — to „Głos Tomaszowski".

Jeśli i po tym artykule przyjedzie „inspekcja" — prosimy nie przysyłać takich pań. To się wtedy chyba dogadamy, tym bardziej, że sprawie PZPAT i R poświęcimy jeszcze specjalny artykuł.

set.

Interpelacje naszych Czytelników

Jeszcze raz w sprawie kina
Czekamy na ostateczne wyjaśnienie

Znów otrzymaliśmy od naszych Czytelników dwie interpelacje w sprawie kina **i sytuacji, w jakiej znalazł się Tomaszów, gdy przed dwoma tygodniami zlikwidowane zostało jedno jedyne tomaszowskie kino.**

List pierwszy podpisany jest przez **robotników Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 27**, w którym robotnicy proszą nas o interwencje u władz miejskich w sprawie szybkiego uruchomienia kina w Domu Kultury, podnosząc równocześnie dziwny i niewłaściwy stosunek do tego zagadnienia tych, którzy za wytworzoną sytuację są odpowiedzialni.

Niestety, nie władze miejskie mają w tym wypadku głos decydujący, choć uważamy, że wystąpienie do dyrekcji „Filmu Polskiego" winno być mocniejsze i bardziej zdecydowane, niż dotychczasowe stanowisko Zarządu Miejskiego.

Ale tu chcemy jedno podnieść: mimo naszych artykułów w sprawie „Przedwiośnia", gdy było jeszcze czynne, w których wyraźnie podnosiliśmy zagadnienia, na których wyjaśnienie czekało społeczeństwo Tomaszowa — **dyrekcja „Filmu" nie raczyła odpowiedzieć.** A to nie jest dobrze. Nabieranie wody w usta i patrzenie na Tomaszów spoza biurka znajdującego się w Łodzi w żadnym wypadku nie może przysłużyć się akcji upowszechniania kultury i zapewnienia godziwej rozrywki społeczeństwu. Bo przecież „Film" jest nie tylko przedsiębiorstwem dochodowych, a ma również do spełnienia pewne funkcje społeczne.

I dlatego było by dobrze, gdybyśmy otrzymali sprecyzowane w tej materii, jak również — dlaczego nie jest realizowana zapowiedź otwarcia kina w RDK — — oświadczenie dyrekcji „Filmu Polskiego".

List drugi, podpisany przez członka ZMP porusza zagadnienie: młodzież i kino. Czytamy w nim:

„Nikt dotąd nie interesował się tym, że w Tomaszowie jest kilka szkół średnich, a w tych szkołach setki młodzieży, spragnionej również dobrego kina. Nic więc dziwnego, że słusznym jest żal młodzieży z powodu zaniedbania jej, jeśli chodzi o godziwą rozrywkę kulturalną.

Nikt, gdy jeszcze było kino, nie zatroszczył się o zniżkowe bilety dla młodzieży, co spotykałem w innych miastach, a młodzież robotniczą nie stać na 105 zł, by kupić bilet. Czy można się więc dziwić, że my, młodzi, oszukujemy biletera, wchodząc na nieswoje legitymacje zniżkowe...

Bo przecież poranków filmowych nie mamy prawie wcale.

Dlatego prosimy Redakcję o interwencję, zwłaszcza teraz, gdy ma być uruchomione kino zastępcze. Niech i nam będzie wolno oglądać filmy polskie i radzieckie, które, nawiasem mówiąc, niezbyt często widzimy. Niech i nam wolno będzie iść do kina bez tłoku i dzikich scen przy kasie.

Czy nie było by dobrze, gdyby dwa razy w tygodniu dawano dodatkowe seanse dla młodzieży szkół średnich? Biletami z chęcią zajęłyby się samorządy szkolne i rozprowadziły je wśród kolegów. A wtedy chodziliby do kina i robotnicy i dzieci robotników".

I wydaje nam się, iż nasz młody czytelnik ma rację. Tym bardziej, iż sprawa wychowywania młodzieży przez kino też ma swój specyficzny wydźwięk.

Toteż nie komentując samego listu, zwracamy nań uwagę władz szkolnych, które, jak nas poinformowano, zagadnieniu temu poświęciły w ostatnich dniach szczególną uwagę. Jesteśmy przekonani, że zagadnienie udostępnienia kina młodzieży szkolnej — nie winno napotykać na żadne trudności z chwilą, gdy „Film" raczy wreszcie zainstalować aparature w sali RDK

(J)

Wprowadzenie dni bezalkoholowych
nastąpi już wkrótce

Jednomyślna uchwała Miejskiej Rady Narodowej w sprawie wprowadzenia na terenie naszego miasta zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w pewne określone dni — wkracza **w stadium realizacji.**

Po zwróceniu się do Wojewódzkiej Rady Narodowej o zatwierdzenie podjętej uchwały wszczęte zostały kroki celem ujednolicenia i zsynchronizowania dni wypłat w poszczególnych zakładach pracy.

W piśmie Prezydium MRN do kierowników zakładów uregulowano termin wypłat w przypadku, gdy stały dzień wypłacania zarobków miałby przypaść w dniu świątecznym. Poczynione zostały również starania celem ustalenia dni wypłat dodatków rodzinnych, które po ostatniej reformie płac stanowią bardzo poważne pozycje w budżetach robotniczych i pracowniczych.

Po zebraniu pełnych materiałów i ustaleniu stałych terminów wypłat, zostanie opublikowane zarządzenie zabraniające sprzedaży z równoczesnym podaniem sankcji karnych dla tych wszystkich, którzy by próbowali niepodporządkować się wydanym zaleceniom.

Mimo, że jak już stwierdziliśmy uważamy tę pożyteczną uchwałę za plasterek na społecznej pladze jaką jest alkoholizm, który zlikwidować będzie można jedynie drogą wychowawczą i szeroką akcją uświadamiającą — to równocześnie jesteśmy przekonani, że wprowadzenie jej w życie w poważnym stopniu ukróci pijackie temperamenty.

Wędrówka
po województwie

RAWA MAZOWIECKA

Powiat rawski już w ubiegłych latach wypowiedział walkę analfabetyzmowi. Pierwsze wysiłki nie dały jednak zadawalających rezultatów. Na rok szkolny 1948-49 zaplanowano 40 kursów dla analfabetów, które mają przeszkolić 1122 osoby. Obecnie czynnych już jest 17 kursów. Uczestnicy kursów rekrutują się z środowisk wiejskich.

Prócz tego prowadzą kursy Związki Zawodowe, Zarząd Drogowy w Rawie Mazowieckiej i Państwowy tartak w Konewce.

Na walkę z analfabetyzmem w roku 1948-49 w powiecie rawskim przeznaczyła Wojewódzka Rada Narodowa 150.000 zł, Wydział Powiatowy 480.000 zł, gminy 1.163.000 zł.

Złóż ofiarę
na
Pomoc Zimową

SPORT SPORT SPORT



Pięściarze W:rty pokonani w Łodzi 3:13

Ostatni występ Pisarskiego na ringu łódzkim. Były wicemistrz Europy będzie trenował Gwardię szczecińską

Wczoraj odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy poznańską Wartą a ŁKS-em. Pisarski walczył w Łodzi po raz ostatni, ponieważ przenosi się do Szczecina na trenera. Zwycięstwo Kamińskiego nad reprezentantem Polski Liedkem było w pełni zasłużone, mimo, że po pierwszym starciu nikt się tego nie spodziewał. Dobrze wypadł Lipski w wadze piórkowej. Rozporządza on silnym ciosem. Brak mu jednak wyczucia dystansu i ringowego obycia. Ratajczak zrejterował przed rewanżowym spotkaniem z Debiszem i wolał zmierzyć się z Olejnikiem. Niewątpliwie w Łodzi Ratajczak uległby na punkty łodzianinowi. Debisz walczył dobrze, wygrał 2 rundy przekonywująco, będąc słabszym nieco w trzeciej. Olejnik nie znajduje się w słabej formie, jak to niektórzy sugerowali. Charakterystyczne, że zawodnicy Warty walczyli b. nieczysto. Czy ich tego nauczył Majchrzycki? Ostatnią walkę w Łodzi Pisarski wygrał szybko, bo już w pierwszej rundzie. Wieczorek znacznie się poprawił. Zaprezentował on niezły repertuar ciosów. Wynik remisowy skrzywdził łodzianina.

Przebieg walk wyglądał następująco:

Waga musza: Liedke (Warta) — Kamiński (ŁKS). Pierwsza runda należała do zawodnika Warty, natomiast w drugiej Kamiński poprawił się znacznie. W trzeciej rundzie punktował Kamiński, któremu przyznano zwycięstwo.

Waga kogucia: Jędrasiak (Warta) — Stolecki (ŁKS). — Pierwsza runda upływa bezbarwnie. W drugiej — to walka w zwarciu i na półdystans. Walka chaotyczna. Podczas tej walki sędzia zmuszony jest zwrócić uwagę sekundantowi Warty, Majchrzyckiemu, aby się odpowiednio zachowywał. Trzecia i ostatnia runda jest wyrównana. Jędrasiak otrzymuje napomnienie za stosowanie zbyt niskich uników. Zwyciężył na punkty Jędrasiak.

Waga piórkowa: Borak (W.) — Lipski (ŁKS). Lipski z miejsca atakuje. Walka żywa i interesująca. Borak w pierwszym starciu już był na deskach. Borak jest b. wytrzymały. W trzecim starciu Lipski poluje na k. o., jednak Borak „odgryza" się. Sędzia udziela napomnienia Lipskiemu za bicie głową. Punktowe zwycięstwo odniósł łodzianin.

Waga lekka: Szkudlarek (Warta) — Debisz (ŁKS). Łodzianin potwierdził swoją dobrą formę. Już po pierwszej rundzie łodzianin zebrał oklaski. Druga runda to seria ciosów ze strony Debisza. Przeciwnik jego już w drugim starciu został „rozgryziony". Trzecie starcie to niespodzianka: atakuje Szkudlarek. Trwa to jednak krótko. Szkudlarek otrzymuje napomnienie za nieczystą walkę. Zwyciężył na punkty Debisz.

Waga półśrednia: Ratajczak (Warta) — Olejnik (ŁKS). — Pierwsza runda to walka w zwarciu. Ratajczak wypadł dobrze. Jest szybki, dąży do zwarć, które były „specjalnością" Olejnika. Drugie starcie przynosi przewagę łodzianinowi. Ratajczak otrzymuje w trzecim starciu napomnienie za bicie głową. Walkę wygrał Olejnik.

Waga średnia: Sprenger (Warta) — Pisarski (ŁKS). — Przed walką na pożegnanie Pisarskiemu publiczność odśpiewała „sto lat". Już w pierwszej rundzie zawodnik Warty leży do 8-miu, potem pada po raz drugi, a sędzia odsyła go do rogu. Zwyciężył przez techniczne k. o. Pisarski, któremu publiczność zgotowała dużą owację.

Waga półciężka: Franek — (Warta) — Wieczorek (ŁKS). Jak na wagę ciężką, to walka była ciekawa. Drugie starcie to seria ciosów łodzianina. Franek walczył bez serca. Ostatnie starcie przynosi dalsze ataki łodzianina. Ogłoszono wynik remisowy. Gwizdy widowni trwają długi okres czasu.

Waga ciężka: Majewski (W) — Grzelak (ŁKS). Walkę rozpoczynają zawodnicy przy dopingu publiczności: „za Wieczorka! Za Wieczorka!". Już w pierwszej rundzie Majewski jest dwukrotnie na deskach. W drugiej rundzie Majewski znalazł się znów dwukrotnie na deskach i zwycięża przez techn. k. o. Grzelak.

W ringu walki prowadził ob. Sieroszewski Stanisław, na punkty: Twardowski, Kukulak oraz Szuszczyński z Poznania.



Z sali YMCA

Gospodarze z trudem zwyciężają Zgodę 43:41

Po sobotniej słabej grze ze strony gości, spodziewano się ogólnie, że YMCA łatwo upora się ze Zgodą, tym bardziej, że cała piątka łodzian niedawno wróciła z Budapesztu, gdzie „szlifowała" swą formę. Tymczasem stało się zgoła inaczej. YMCA zwyciężyła tylko różnicą jednego kosza. Mecz ten był najgorszym, jaki rozegrali łodzianie w ciągu ostatnich 2-ch lat. Na tle tak grającej YMCA, Zgoda wypadła dobrze. Zawodnicy dużo i celnie strzelali. Nawet zdobyli sympatię widowni.

Punkty dla YMCA uzyskali: Dowgird i Barszczewski po 12, Kozłowski 8, Żyliński 6, Maciejewski 3, Ulatowski 2. Dla Zgody: Gürtler 13, Nagórski 12, Stawiński, Tatarczuk, Wozimko po 4 oraz Olbracht i Kulawik po 2. Zawody prowadzili w oba dni: Balcer i Pachla z Warszawy.

Na przedmeczu w koszykówce żeńskiej zespół YMCA wygrał wysokocyfrowo z drużyną Włókniarza.

Mistrzostwa kl. A

Włókniarz — TUR 22:10

W sobotę rozegrany został ostatni mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo kl. A w Łodzi. Drużyna Włókniarza zwyciężyła zespół TUR-u w stosunku 22:10. Dzięki temu zwycięstwu Włókniarz wysunął się na 4-tą lokatę w końcowej tabeli. Do kl. B spadnie ŁKS.

Sport w ZSRR

Narciarze walczą

o mistrzostwo miast

MOSKWA (obsł. wł.) W ostatnich dniach odbyły się w Moskwie, Kujbyszewie, Swierdłowsku i innych miastach Związku Radzieckiego zawody narciarskie o mistrzostwo tych miast. Narciarze Moskwy rozegrali tzw. dwubój — konkurs, obejmujący bieg na 18 km i skoki. Program zawierał również slalom i konkurs skoków. Mistrzem Moskwy w dwuboju został Litemin (CDKA), uzyskując łącznie 429,4 pkt.

W skokach najlepszym był Kudriaszow („Spartak"). Slalom kobiet wygrała 18-letnia zawodniczka „Dynamo" Sidorowa.

O mistrzostwo Swierdłowska walczyło przeszło 700 narciarzy. Na równi ze starymi rutyniarzami — mistrzami ZSRR w zawodach uczestniczyli młodzi narciarze miejscowych klubów. W przeciwieństwie do Moskwy, gdzie panowała odwilż, zawody w Swierdłowsku odbywały się w warunkach ciężkich, przy temperaturze — 20 stopni. W takich warunkach rozgrywano bieg na 18 i 30 km oraz bieg kobiet na 5 i 8 km. Bieg na 18 km wygrał Borin, w czasie 1:10,31, a 30 km Ktorokow — 2:26,0.

Doskonały czas w biegu na 5 i 8 km kobiet uzyskała Płotnikowa. 5 km przebiegła ona w czasie 22,43, a na 8 km uzyskała czas 35,38.

W kilku wierszach

W Szklarskiej Porębie odbył się wczoraj konkurs skoków otwartych, w których startowali narciarze fińscy i czechosłowaccy. Pierwsze miejsce zajął Jan Kula (Polska) skokami 43 i 42 m, przed Brodą i Finem Vide.

* * *

W Poznaniu rozegrany został wczoraj mecz zapaśniczy Poznań — Łódź. Zwyciężyli zapaśnicy poznańscy 7:1.

* * *

W meczu piłkarskim Cracovia zremisowała wczoraj z Wieczystą 1:1 (0:0).

* * *

Wczoraj w Warszawie koszykarze AZS-u warszawskiego pokonali Wisłę (Kraków) 35:19 (16:8). Po wczorajszych spotkaniach w tabeli prowadzą YMCA (Łódź) 12 p. i ZZK (Poznań) 12 p. przed TUR-em (Łódź) 9 p. i AZS (Warszawa) 7 p.

* * *

W wyniku walk półfinałowych o mistrzostwo Polski w koszykówce do finału zakwalifikowały się Cracovia i Zryw gdański.

Z Moskwy donoszą

Jeszcze jedna porażka

naszych hokeistów



Moskwa (obsł. wł.) Spotkanie reprezentacji hokejowej Związków Zawodowych Polski z moskiewską drużyną „Dynamo", które miało się odbyć w sobotę wieczorem, z powodu złych warunków atmosferycznych zostało odłożone i odbyło się w niedzielę rano na stadionie „Dynamo".

W spotkaniu tym drużyna polska ponownie uległa zespołowi radzieckiemu, przewyższającemu ją zarówno pod względem kondycji, jak i szybkości. Mecz zakończył się zwycięstwem „Dynamo" 13:3 — (3:0, 5:1, 5:2). Strzelcami bramek zdobytych przez drużynę polską byli: Czarych — 2, i Palus.

Po spotkaniu zawodnicy „Dynamo" podejmowali gości polskich w salonach hotelu „National".

Z mistrzostw kl. B

w boksie

W sobotę miał się odbyć mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu w kl. B pomiędzy rezerwami Zrywu i Włókniarza. Ze względu na przejmujące zimno w hali Wimy lekarz nie dopuścił zawodników do walk.

W drugim meczu o mistrzostwo w klasie B Energetyka pokonała Filmowca w stosunku 8:2.

Radio

11.40 Audycja szkolna, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości połud. 12.20 Koncert solistów, 12.45 Audycja dla wsi, 13.10 PRZERWA, 14.30 (Ł) Z prasy, 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa, (płyty), 15.00 (Ł) Komunikaty, 15.05 (Ł) „Najwybitniejsi artyści" (płyty), 15.30 „Hallo, młodzi fizycy", 15.45 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK, 16.15 „Archipelag ludzi odzyskanych", 16.35 „Problemy elektryfikacji", 16.45 Koncert rozrywkowy, 17.30 Audycja Powsz. Domów Towarowych, 17.35 „W rocznicę powstania 3-ciej Międzynarodówki", 17.45 Drugi dziennik popołudniowy, 18.00 Muzyka z płyt, 18.35 „Stare i nowe", 19.00 Koncert rozrywkowy, 19.40 „Wszechnica Radiowa", 20.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.00 Audycja Polsk. Wydawnictwa Muzycznego, 21.40 „Miasteczko na dłoni", 22.10 „Od melodii do melodii", 22.45 (Ł) Koncert życzeń, 22.58 (Ł) Omów. progr lok. na jutro, 23.00 Ostanie wiadomości, 23.10 Muzyka poważna, 23.50 Program na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Nowy oddział Zw ązku Pracowników Samorządowych

powstał w Łodzi

Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Łodzi w tych dniach zorganizował nowy — czwarty oddział Związku z tymczasową siedzibą w lokalu Gazowni przy ul. Targowej 18.

Do czwartego oddziału Związku należą pracownicy następujących agend miejskich: Wodociągów i Kanalizacji, Gazowni, ZOM-u, Zarz. Nieruchomości, Hoteli, Rzeźni, Targowisk, Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Ogrodu Zoologicznego, cmentarzy i majątków rolnych. Oddział liczy obecnie ponad 4 tysiące członków.

Na pierwszym zebraniu został wybrany zarząd oddziału, którego przewodniczącym został tow. Józef Zawiślański, a sekretarzem tow. Wacław Bednarski.

(m.)

Togi i birety

obowiązują

Prezes Sądu Apelacyjnego, Miecz. Dobromęski, wydał zarządzenie, mocą którego od dnia 1 kwietnia rb. wszyscy adwokaci, występujący przed sądami powszechnymi, winni używać przepisowego stroju — a mianowicie togi i biretu.

Zarządzenie dotyczy całego obszaru Okręgu Warszawskiego, a więc również Łodzi i województwa łódzkiego.

DYZURY APTEK

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

11-go Listopada 15 — Groszkowski, Pabianicka 212 — Jarzębowski, Jaracza 32 — Krasiński, Stalina 50 — Łuszczewska, Kątna 54 — Krych, Kopernika 26 — Rytel, Piotrkowska 67 — Wagner.

GŁOS ROBOTNICZY

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.

Wydawca: RSW „Prasa".

Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	218-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

Teodor Dreiser 57

Tragedia Amerykańska

Sondra! Bertina! Griffithsowie! Nie tylko oni... wszyscy w Lycurgus dziś już się o tym dowiedzą... Matka!... Gdzie jest teraz Sondra?

Mason zabierając jego rzeczy, musiał tam już o wszystkim powiedzieć... Wiedzą już wszystko o nim... myślą jak o zbrodniarzu... Gdyby jednak... mogli wiedzieć.., jak to się wszystko stało... Żeby Sondra... żeby chociaż matka mogła wiedzieć prawdę!...

A może opowiedzieć wszystko szczerze temu Masonowi? Tylko... czy ma wyznać również wszystkie swoje kombinacje... swe właściwe zamiary... plany... ma powiedzieć o aparacie... o tym, jak uciekał z miejsca wypadku?... Że uderzył ją niechcący... że schował trójnóg od aparatu... Gdyby nawet nie powiedział, domyślą się, że planował zbrodnię... Bo któż mu uwierzy? Nic mu nie pomoże wyznanie... zostanie osądzony i stracony jako zbrodniarz. Zbrodniarz!... O, Boże! Odbędzie się sprawa... dowiodą mu tej zbrodni! Krzesło elektryczne!...

W pełni świadomości tego, co go czeka, przejęty zgrozą, siedział jak tknięty paraliżem.

Czeka go śmierć!... Śmierć! Boże! Dlaczego zostawił u Peytonowej listy Roberty? Dlaczego przed wyjazdem nie wyniósł gdzieś swego kufra? Dlaczego nie pomyślał o tym przedtem? Ale skąd padło na niego podejrzenie? Jakim sposobem dowiedzieli się, skąd jest, jak się nazywa, gdzie mieszka?

Przypomniały mu się znów listy w kufrze. O ile pamiętał w jednym z listów matki była wzmianka o sprawie w Kansas City. A więc Mason już wie o tym... Dlaczego nie zniszczył tych listów? I Roberty, i matki, i wszystkich... Dlaczego nie zniszczył?

Nie umiał powiedzieć dlaczego — były to listy, które mu przywodziły na pamięć całe dzieciństwo! miłosne uniesienia, beztroskie chwile życia.

Po co kładł ten słomkowy kapelusz uciekając przez las? Widzieli go w nim ci trzej ludzie... Boże! nie przyszło mu na myśl, że w ten sposób go wyśledzą... Dlaczego nie uciekł zupełnie, zabrawszy ze sobą walizkę i listy Sondry? Może... może w Bostonie albo w Nowym Jorku zdołałby się ukryć?...

Rozstrojony, wyczerpany wcale spać nie mógł, przemierzał tylko celę gorączkowymi krokami, siadał na brzegu twardego, wstrętnego tapczana i myślał, myślał...

O świcie stary dozorca więzienny przez otwór w drzwiach wsunął mu na tacy żelaznej cynowy kubek kawy, trochę chleba, kawałek szynki i jedno jajko i sam zajrzał ciekawie. Clyde jednak jeść nie chciał. W ciągu dnia zjawiali się kolejno Kraut, Sissel i Swenk, a każdy pytał:

— Cóż, panie Griffiths, jakże się spało?

Albo:

— Może pan czego potrzebuje?

Pytania były uprzejme, lecz oczy ich wyrażały zdumienie, niechęć, podejrzenie, zgrozę, jaką przejmowała ich ta spełniona okrutnie zbrodnia. Należy jednak wyznać, że byli poniekąd dumni, że posiadają takiego przestępcę w swoim więzieniu. Bądź co bądź, to nie byle co, iż dzięki ich zręczności tak przebiegły zbrodniarz został wytropiony. A był to przy tym Griffiths, członek wyższych sfer społecznych... Wszystkie gazety będą wiele o tym pisać, ich portrety umieszczone będą obok portretu zbrodniarza, nazwiska ich będą wymienione...

Clyde podczas takich wizyt wysilał się na uprzejmość i swobodę. Był przecież w ich mocy, mogą z nim zrobić, co im się będzie podobać.

ROZDZIAŁ XI.

Pięciu doktorów dało po wykonaniu sekcji niezmiernie ciekawe sprawozdanie. Na twarzy denatki znaleziono obrażenia ust i nosa. Czubek nosa lekko spłaszczony, wargi obrzmiałe, przedni ząb obluzowany i zupełne zmiażdżenie gruczołu śluzowego ust. Najsilniejsze było obrażenie czaszki (o łódkę, jak wspomniał Clyde w swym pierwszym zeznaniu). Pod silnym ciosem jakiegoś ostrego narzędzia nastąpiło złamanie kości i krwotok wewnętrzny, pod wpływem czego nastąpiła śmierć.

Płuca wszakże denatki, zanurzone w wodzie, opadły na dno, co dowodziło niezbicie, że Roberta tonąc żyła jeszcze, co twierdził również Clyde. Nie znaleziono także żadnego śladu gwałtu czy walki, chociaż palce zesztywniały w pozycji, jak gdyby pragnęła uchwycić się czegoś. Może brzegu łódki? Mogło tak być. Czyżby więc opowiadanie Clyda było dość wiarogodne? Istotnie te szczegóły broniły go nieco.

Mason wszakże był innego zdania. Utrzymywał, że Clyde mógł jej nie zabić w łódce, jednak uderzył ją i wrzucił, może nawet niechcący do wody.

Czym uderzył? Jak skłonić Clyda, aby się przyznał do tego?

Przyszła Masonowi genialna myśl do głowy. Jakkolwiek prawo nie pozwala na żaden przymus względem więźniów, prokurator postanowił zmusić go do odtworzenia sceny śmierci Roberty. Być może Clyde będzie się ostrożnie zachowywał, gdy znajdzie się jednak na miejscu wypadku i zobaczy scenę przypominającą mu dokładnie śmierć Roberty, zachowaniem swym zdradzi się i Mason będzie mógł rozwiązać tajemnicę szarego garnituru i tego jakiegoś narzędzia, którym ją uderzył.

(D. c. n.)

D—036206